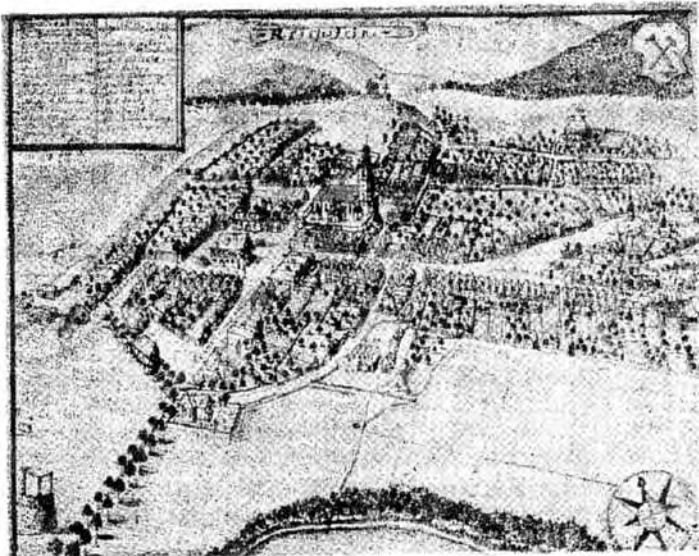


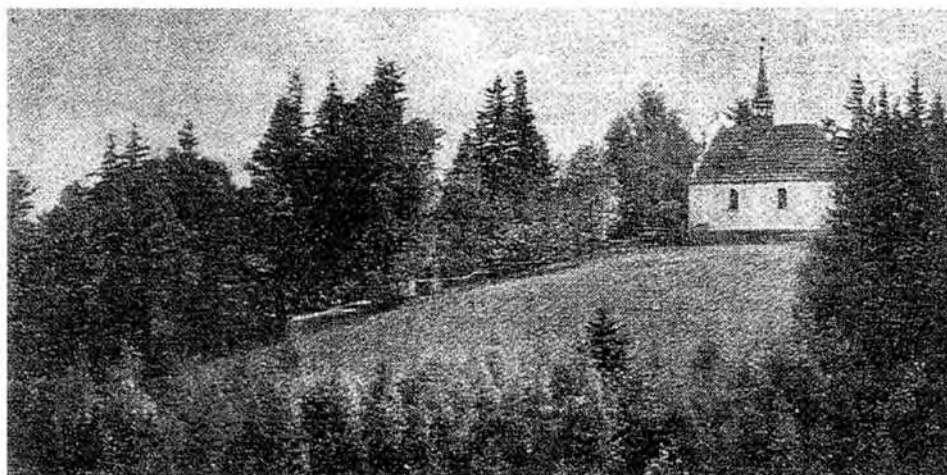
Niezwykłe dzieje kompleksu sakralnego na Kaplicznej Górze w Złotym Stoku

Turystów, coraz liczniej zaglądających do Złotego Stoku w związku z udostępnieniem do zwiedzania sztolni dawnej kopalni arsenu i złota, zachęcamy do odwiedzenia niezwykle miejsca – Kaplicznej Góry, nie tylko by obejrzyć zespół sakralny na jej szczycie i ewentualnie pograć się w modlitwie i religijnej medytacji, ale również by poznać niezwykle osobowość – p. Bronisława Mitusińskiego, od 23 lat próbującego podnieść z ruin kaplicę św. Anny. Najwyższy punkt Kaplicznej Góry (489 m n.p.m.), zwanej też niekiedy Pustelnikiem lub Górą Kalwaryjską, znajduje się zaledwie ok. 500 m od rynku w Złotym Stoku, tuż powyżej zielonego szlaku turystycznego wiodącego w kierunku Przełęczy Jaworowej, a także powyżej nieczynnego kamieniołomu łupków, przez który przechodzi czerwony szlak doliną Złotego Potoku. Na wzniesienie prowadzi z miasta wysadzana starodrzewem urokliwa aleja.

Na początek przenieśmy się w nieco odleglejszą przeszłość. Pierwszą kaplicę na szczycie wzniesiono w 1731 r. z fundacji dzierżawcy wapienników Siegmunda Kahlera (rys. 1). Wkrótce potem wzdłuż drogi na szczyt zbudowano kalwarię. W 1792 r. zniszczone stacje drogi krzyżowej zastąpiono nowymi. Przed 1798 r. zamieszkał przy kaplicy pustelnik

Rys. 1. Widok Złotego Stoku z ok. połowy XVIII w. wg rysunku F. B. Wernhera. Na wzgórzcu widoczna kaplica św. Anny wraz z kalwarią. Repr. z [6].





Fot. 1. Kaplica św. Anny wg przedwojennej pocztówki. Repr. z [13].

Konrad Helbig. Wkrótce przeniósł się jednak do Wambierzyc, gdzie mieszkał na Górze Kaplicznej i zasłynął jako twórca ruchomych szopek. Zmarł 7 V 1808 r¹.

W 1812 r., po zawaleniu się sklepienia, kaplicę odbudowano powiększając ją o połowę². W 1833 r. cieśla Kasper Günther wznosił z własnych środków nową świątynię³. Wewnątrz kaplicy znajdował się ołtarz z obrazem przedstawiającym wniebowstąpienie Chrystusa. W 1846 r. dobudowano do kaplicy sygnaturkę (fot. 1).

11 IV 1854 r biskup wrocławski Henryk Förster zezwolił na założenie pustelni na Kaplicznej Górze. Jej fundatorem był wytwórca porcelany Adolf Englisch, który podarował w tym celu 2 morgi ziemi. W 1855 r. wzniesiono pustelnię (rys. 2), a rok później – istniejące do dziś – nowe stacje drogi krzyżowej, leżące nieco poniżej kaplicy i otaczające ją dookoła. Ich fundatorem był także Englisch. Kilka lat później z inicjatywy złotostockiego proboszcza Augusta Marowsky'ego wyremontowano świątynię na Kaplicznej Górze.

Pierwszym pustelnikiem w nowym eremie został Johannes Treutler. Urodził się on 1 VIII 1820 r. we wsi Hanička koło Rokytnic v Orlických horách jako syn Klemensa Treutlera, młynarza i właściciela ogrodu. Gdy miał 6 lat, zmarł jego ojciec. Następnie przez 6 lat mieszkał w Częstochowie. Później przeniósł

¹ Słownik Geografii Turystycznej Sudetów ([12] s. 186) przypisuje błędnie złotostockich pustelników do kaplicy na wzniesieniu Pustelnia nad Mąkolnem.

² [2] s. 36, [14] s. 17. Natomiast M. Kornecki ([6] s. 79) wymienia rok 1811.

³ [10]. J. G. Knie ([4] s. 907) datuje wydarzenia na lata 1833-1834. Natomiast M. Kornecki ([6] s. 79) pisze tylko o remoncie, który datuje tak jak A. Schoder. Na korzyść wersji tego ostatniego przemawia fakt, że 26 VII 1933 r. świętowano uroczystie 100-lecie kaplicy. Przedruk przedwojennej relacji o tym wydarzeniu zob. [13].

Rys. 2. Kaplica św. Anny wraz z pustelnią. Rysunek z okresu przedwojennego. Repr. z [13].



się do Niemojowa – wioski w dolinie Dzkiej Orlicy, gdzie zmarła mu matka. W następnym okresie mieszkał w Wambierzycach i Dusznikach utrzymując się z tkactwa. 17 IX 1845 r. wstąpił w Nowej Rudzie do zakonu franciszkanów i 14 XI 1846 r. został stróżem kaplicy w Mariańskiej Dolinie koło Kłodzka.

W l. 1854-1860 był pustelnikiem i stróżem kaplicy w Złotym Stoku. Później wrócił do Mariańskiej Doliny, gdzie zasłynął wynalezieniem ziołowej nalewki zwanej Balsamem Jerozolimskim, która uchodziła za panaceum. Zmarł na serce 11 II 1892 r.

Jego następcą w pustelni na Kaplicznej Górze został Armand Hollup, pochodzący ze Złotego Stoku. Na jego prośbę, popartą przez administratora złotostockiej parafii księdza Augusta Marowsky'ego, biskup Förster nadał mu status pustelnika i udzielił instrukcji w sprawie stroju, który miał się składać z brunatnego kaptura i skórzanego paska. Hollup utrzymywał się pracując w mieście jako bednarz. 4 II 1863 r. samowolnie opuścił pustelnię i z tego powodu proboszcz pozbawił go funkcji pustelnika. Następnego dnia Hollup zmarł nagle na apopleksję w kościele w pobliskich Laskach. Po tym wydarzeniu komisja sądowa zapieczętowała pustelnię.

Następcą Hollupa został franciszkański tercjarz Ignatz Anton Nentwig, który według świadectwa proboszcza Marowsky'ego prowadził bardzo surowy tryb życia i w każdy 4 tydzień miesiąca przystępował do komunii świętej. Chętnie też witał ludzi odwiedzających kaplicę. Następcami Nentwiga byli Josef Langer, August Scheer i August Künzel.

W 1901 r. za czasów proboszcza Theodora Kramera kaplica została odnowiona i ozdobiona przez malarza Eduarda Lura. W 1911 r. nyski malarz Franz Simon namalował na blasze miedzianej nowe obrazy drogi krzyżowej. Podczas I wojny światowej, aby zapobiec ich rekwizycji, zostały one z polecenia dziekana księdza Paula Woetzkera ukryte na plebanii w Złotym Stoku. Po wojnie z obawy

przed dewastacją, którą mogłoby spowodować powojenne rozluźnienie obyczajów, nie powróciły na swoje miejsce co najmniej do 1924 r.

Ostatnim znanym eremita na Kaplicznej Górze był franciszkański tercjarz Robert Domsch⁴. Urodził się on w 1873 r. w Ziębicach, a w złotostockiej pustelni mieszkał od X 1920 r. do co najmniej 1939 r.⁵ Zarabiał na swoje utrzymanie rzeźbiarstwem. W latach 1921-1924 r. dokonał zmian w wyposażeniu kaplicy św. Anny, wykonując samodzielnie niektóre jego elementy. Próbował też swoich sił w poezji, o czym świadczą dwa jego utwory *St. Anna-Kapelle* i *Das Glöcklein des Eremiten* zamieszczone w *Heimat Kalender für das Jahr 1925. Chronik für die Bergstadt Reichenstein und deren Umgebung*.

Kaplica św. Anny ma wymiary 8 x 10 m. Z zewnątrz jej ściany zdobione są lekko zarysowanymi wnękami, zaś nad wejściem znajduje się krzyż. Częściowo istniejący dach jest płaski, pokryty papą. Niegdyś był zwieńczony sygnaturką, na której umieszczono dzwon poświęcony św. Janowi⁶. Nad drzwiami znajdowały się niegdyś napisy: *Venite adoremus*⁷ i nad nim *Levati oculos meos in montes*⁸. Obecnie nad obitymi blachą i zamkniętymi na kilka kłódek drzwiami można odczytać inskrypcje: *Upadnij na kolana, ludu czią przejęty. Uwielbiaj swego Pana; Święty, Święty, Święty oraz Święta Anno ratuj nas*.

Wewnątrz kaplicy znajdował się ołtarz główny (fot. 2), którego górną część wybudował Robert Domsch. On również wznosił obok zakrystii ołtarzyk, do którego dobrodziejce ufundowali rzeźbę Serca Jezusowego dostarczoną przez firmę J. Gawlitzek. Naprzeciw opisanego ołtarzyka wznosił pustelnik ołtarz maryjny, w którym umieścił obraz Matki Boskiej Bolesnej pochodzący z ołtarza głównego. W ołtarzu maryjnym znajdowały się także figury świętych Alojzego, Antoniego i Franciszka z Asyżu. W 1924 r. eremita umieścił na ścianach kaplicy obrazy drogi krzyżowej, które dotąd wisiały w zakrystii. Były to stare, ręcznie malowane staloryty, wykonane przez Hoffmanna z Pragi.

Z kaplicą połączona była krytym przejściem pustelnia, w której znajdowały się trzy małe pokoje (z których południowy służył jako zakrystia), a także piwnica, strych, drewnia i klozet.

⁴ Istnieje artykuł poświęcony ostatniemu pustelnikowi na Kaplicznej Górze: G. Webersinn, *Holzbildhauser Robert Domsch. Betreuer der St.-Anna-Kapelle in Reichenstein*, Frankenstein-Münsterberger Heimatblatt Jg. 14 (1967), nr 10, s. 12. Nie udało mi się do niego dotrzeć.

⁵ A. Nowack ([9] s. 71) pisze o nim w 1939 r. jako o wciąż urzędującym strażniku kaplicy i pustelniku.

⁶ Dzwon – podobnie jak i obrazy drogi krzyżowej – proboszcz Woetzker zdołał uchronić podczas I wojny światowej przed rekwizycją.

⁷ *Przybądźcie, aby chwalić*.

⁸ *Wznoszę swe oczy ku góróm*. Ps. 121,1 (tłumaczenie Biblii Tysiąclecia). A. Schoder ([11]) oraz korzystający z jego pracy F. Toenniges ([12] s. 9) błędnie twierdzą, że jest to cytat z Ps. 146.



Fot. 2. Wnętrze kaplicy. Zdjęcie z okresu międzywojennego. Repr. z [13].

W sąsiedztwie kaplicy znajduje się mocno zniszczona barokowa rzeźba kamienna przedstawiająca pustelnika (być może św. Onufrego – patrona eremitów), krzyż z napisem *Opfer für Liebe*⁹, datą 1891 i nazwiskiem fundatorki *Erbaut von Jungfrau Maria Schramm*¹⁰, a także źródółko.

Po drugiej wojnie światowej kaplica z kalwarią popadły w ruinę, a pustelnia przestała istnieć. W pewnym okresie planowano zniszczyć budowlę, ponieważ na zboczu góry uruchomiono kamieniołom. Na szczęście zrezygnowano z tych zamiarów, a kamieniołom jest obecnie nieczynny. Także miejscowa ludność dewastowała kaplicę.

W latach siedemdziesiątych na ratunek kaplicy i kalwarii pospieszył mieszkaniec Złotego Stoku Bronisław Mitusiński¹¹ (fot. 3), były ślusarz-mechanik miejscowych Zakładów Górniczo-Chemicznych, który w dniu 1 I 1974 r. podczas mszy św. odprawionej o godzinie 9.00 w kościele jezuitów w Kłodzku otrzymał – jak twierdzi – polecenie od Boga wyremontowania kaplicy. Podczas pod-

⁹ *Ofiara miłości.*

¹⁰ *Wzniesiony przez pannę Marię Schramm.*

¹¹ W literaturze Mitusiński nie miał szczęścia do poprawnego sformułowania jego imienia i nazwiska. Słownik Geografii Turystycznej Sudetów ([12] s. 99) określa go wpiery jako B. Mituszewskiego, a zaraz potem jako J. Mituszewskiego. S. Jastrzębski ([3] s. 38) przekreślił nazwisko na Matusiński, co jest tym dziwniejsze, że – jak twierdzi – „maczał palce” w artykule E. Misia ([7]), który jako jedyny wymienia nazwisko Mitusińskiego w poprawnym brzmieniu.



Fot. 3. Bronisław Mitusiński przed kaplicą św. Anny.

niesienia głos miał mu powiedzieć: „Synu, odbuduj kalwarię na Pustelniku”. 5 I 1974 r. Mitusiński przystąpił do pracy. Większość robót wykonał sam. Kłopoty sprawiały mu władze, które twierdziły, że cegły są potrzebne na budowę nowych fabryk i szkoda ich na remont kaplicy. Odpowiadał na to, że używa tylko miejscowych materiałów. Poprzewracane stacje kalwaryjskie umieścił na swoich miejscach. Nowe obrazy do stacji drogi krzyżowej wykonał w l. 1974-1975 mieszkaniec Żłotego Stoku Grzegorz Jakowlew, wzorując się na drodze krzyżowej z pobliskiej Płonicy. Odnowioną kalwarię poświęcił złotostocki proboszcz ks. Zygmunt Kozłowski.

13 VIII 1991 r. o godz. 18.00 wybuchł pożar, który w ciągu trzech godzin strawił kaplicę. Prawdopodobnie podpalacze wynieśli wcześniej część wyposażenia. Opiekun kaplicy przebywał wówczas pod Przemyślem, skąd wrócił po trzech dniach od pożaru. Miał wówczas usłyszeć głos z nieba, który mu powiedział, że jego ofiara została przyjęta i że, gdy pójdzie do nieba, to zobaczy swoją kaplicę w poprzednim stanie. Natychmiast po pożarze Bronisław Mitusiński zabrał się ponownie do odbudowy. Na remont kaplicy przeznacza 1/5 swojej renty i datki, które uda mu się zebrać. Pomocą służą mu czasem dzieci w zamian za poczęstunek słodyczami. Prace posuwają się wolno z powodu braku funduszy, konfliktu z miejscowym proboszczem i niezrozumienia mieszkańców Żłotego Stoku. Mitusiński nie może odżałować zamknięcia przed nim kaplicy cmentarnej

pod wezwaniem Trójcy Świętej, którą 17 lat opiekował się, a 7 lat remontował z własnych środków. Różne były opinie mieszkańców Złotego Stoku, gdy otrzymał (już po upadku komunizmu) specjalne zezwolenie Rady Miejskiej na postawienie 3 drewnianych krzyży na ścieżce wiodącej do kaplicy i kalwarii.

Niestrudzony zapaleniec nie może jednak przerwać odbudowy kaplicy św. Anny, ponieważ Bóg nieustannie przypomina mu o jego zadaniu słowami: „Synu, kiedy stanie mój ołtarz?”. Mitusiński zrezygnował z nakrycia całej kaplicy dachem, ograniczając się do odbudowy murów do wysokości dachu, wzniesienia prowizorycznego ołtarza w przedsionku oraz zbudowania w dawnej części prezbiterialnej drewnianego domku dla pomieszczenia w nim w przyszłości ołtarza. Jednakże drewniana konstrukcja przecieka i nawet obetonowanie podstawy domku ołtarzowego niewiele dało – niekorzystne warunki pogodowe w 1996 r. zmusiły Mitusińskiego do ciągłego usuwania stamtąd zbierającej się wody. Obok kaplicy wznosi on pustelnię i poszukuje kandydata na pustelnika, sam bowiem jest żonaty. Tej barwnej osobowości brakuje jednak dawnego entuzjazmu, jest zniechęcony nasilającym się odchodzeniem ludzi od wiary w Boga i niemal samotnym zmaganiem się od 23 lat z przeciwnościami losu; na domiar złego w lecie 1996 r. zachorował na nerwicę żołądka. Stara się jednak codziennie przychodzić na górę – więc turyści mają dużą szansę spotkać go w pokutnym stroju czuwającego nad kaplicą i kalwarią. Nie zapomnijmy przy tym wesprzeć jego starań czy to przez ciepłe słowa czy przez dobrowolną ofiarę. Niech przyjazna rozmowa zrekompensuje nam brak większych walorów widokowych, z jakich dawniej słynęła Kapliczna Góra – choć i dziś spojrzenie ze ścieżki kalwaryjskiej na dno nieczynnego kamieniołomu przyprawia o emocje.

Opowieści Bronisława Mitusińskiego, których nie udało się potwierdzić w źródłach pisanych

O budowie kaplicy

Dzierżawca wapienników Siegmund Kahler miał dwie córki. Starsza z nich chorowała na nerki. Ojciec jeździł z nią do wielu lekarzy m.in. do Wiednia. Nic to jednak nie pomagało. Wreszcie poszedł po radę do proboszcza, który powiedział, że może odprawić mszę św., ale nie gwarantuje pozytywnego rezultatu. Poradził mu także udać się do pustelnika, co też Kahler uczynił. Pustelnik poszedł do kaplicy i modlił się, leżąc krzyżem. Po 15 minutach wrócił i powiedział, że Bóg przemówił do niego, oznajmiając że dziewczynka będzie zdrowa, jeśli zostaną spełnione dwa warunki. Po pierwsze, aby uzdrowić prawą nerkę ojciec musi kupić złoto w miejscowej kopalni, odlać z niego serce i podarować je kościołowi parafialnemu. Po drugie, aby uleczyć lewą nerkę dzierżawca wapienników ma zagwarantować na piśmie, że w ciągu 12 miesięcy rozbuduje kaplicę na górze

powiększając ją dwukrotnie. Kahler natychmiast zabrał się do pracy. Po 3 dniach wykonał pierwszy warunek, a po 5 dniach przyniósł odpowiedni dokument. Po 14 dniach jego córka wróciła zdrowa z Berlina do Złotego Stoku. Jechała powozem zaprzężonym w 6 białych koni, a po drodze pozdrowiła ją tłumy mieszkańców sąsiednich osad. Jak szeptano, Bóg Ojciec miał w cudowny sposób wymienić obydwie nerki. Kahler w wymaganym czasie spełnił również drugi warunek.

O zstąpieniu z nieba Pana Jezusa w dniu odprawienia pierwszej mszy świętej na Kaplicznej Górze

Pierwsza msza św. została odprawiona w małej wówczas jeszcze kaplicy w dniu 26 VII 1731 r. w samo południe. Jednak na mszy było mało dzieci. Widząc to Pan Jezus o godzinie trzeciej po południu zstąpił z nieba pod postacią 12-letniego chłopca. W tym czasie grupa ok. 15 dzieci bawiła się na terenie jednej z posesji przy obecnej ulicy Sienkiewicza, prowadzącej z centrum miasta na Kapliczną Górę. Pan Jezus przyprowadził te dzieci pod kaplicę. Choć była zamknięta, to jednak drzwi się otwarły. Pan Jezus pomodlił się z dziećmi do Boga Ojca i pobłogosławił je. Podczas odprowadzania dzieci uniósł się w górę do nieba oznajmiając, że jest wnukiem św. Anny, że przed chwilą skończyła się msza i że on je przyprowadził, aby ucieszyć Ojca w niebie. Połowa dzieci widziała Pana Jezusa, ale druga połowa nie widziała, może z powodu jakichś grzechów...

O ufundowaniu, a także o nieudanej próbie zwalenia krzyża obok kaplicy

Nieco poniżej kaplicy znajduje się krucyfiks upamiętniający tragiczną śmierć, jaką poniosła w 1891 r. panna Maria Schramm. Otóż miała ona aż trzech narzeczonych. Jednakże ludzie zaczęli się z niej wyśmiewać, odrzuciła więc względy dwóch adoratorów. Ci dwaj postanowili się zemścić – udusili dziewczynę w pobliżu Złotego Jaru. Sprawców mordu złapano – jednego powieszono za miastem, a drugi otrzymał karę dożywotniego więzienia. Matka przeznaczyła posag zamordowanej córki na ufundowanie krzyża. Pochodził on z wypłaty odszkodowania, gdyż ojciec młodziutkiej Marii nieco wcześniej zginął wraz z 14 innymi górnikami w katastrofie kopalnianej w zawalonym chodniku.

W nowszych czasach, po nastaniu władzy ludowej, kiedy zniszczono wszystkie obiekty na Pustelniku zabrano się do zwalenia krzyża. Jednak czworo ludzi nie dało rady. Gdy walili dragami, Pan Jezus z krzyża pozaciskał pięści i jakby odkopując sprawców rzucał ich na ziemię. Ci poszli poskarżyć się na dół I sekretarzowi partii. Ten wyśmiał ich, posyłając do wykonania zadania tym razem sześciu ludzi. Ale i tych spotkało to samo, co poprzedników. Wreszcie przyszło osiem osób, ale i ci nie dali rady; złorzecząc na przekłętą czary odeszli. Wszystko dookoła zostało zwalone – krzyż z Panem Jezusem pozostał.

Powojenne dzieje ostatniego pustelnika

W 1946 lub 1947 r. funkcjonariusze UB przyszedli do kaplicy i ciężko pobili 72-letniego pustelnika. Wykopali nawet dla niego dwa groby – przed i za kaplicą. Nie chcieli go jednak zastrzelić, ponieważ pustelnia znajdowała się w pobliżu granicy i dowódca bał się, że strzały spowodują dochodzenie i karę. Z pomocą pustelnikowi przyszedł pan Kapiszewski z 15-letnią córką Wandą. Odwieźli go oni do szpitala, gdzie przebywał 3 miesiące. Po wyzdrowieniu nie pozwolono eremie wrócić do pustelni i został wysiedlony wraz z ostatnim transportem ludności z okolicznych wsi. Wkrótce potem zburzono jego erem.

O burzeniu stacji drogi krzyżowej i przywracaniu im dawnej świetności

Działo się to po zaistnieniu nowej ludowej polskiej władzy. Dokonywano właśnie na Kaplicznej Górze planowego bestialskiego niszczenia stacji drogi kalwaryjskiej, kiedy pojawił się gajowy Kula. Rzekł on do zwalających stacje: „Panowie, co wy robicie? Nie burzcie, bo ktoś będzie stawiał, będzie pot wylewał”. W odpowiedzi usłyszał: „Taki wariat się nie znajdzie, żeby to stawiał”.

„Tym wariatem jestem ja” – mówi Bronisław Mitusiński. „Bo to ja musiałem stawiać. Stawiałem dwa lata – 1974 i 1975”. Miało nie być obrazów, tylko same stacje. Spotkany podczas zbierania grzybów Rosjanin – ożeniony z Polką – Grzegorz Jakowlew powiedział, że stacje kalwaryjskie bez obrazów nie mają takiego znaczenia i pełnią funkcję jakby pomników. Obiecał pomoc. Początkowo obrazy malował za darmo, później otrzymywał 800 zł za każdy. Również Jakowlew, do dziś mieszkający w Złotym Stoku, wykonał w 1992 r. nowy obraz w stacji VIII w miejsce poprzedniego, który był w złym stanie. Jedynie obraz w stacji VII namalował ktoś inny.

LITERATURA:

- [1] ALBERT F., *Der Jerusalem Balsam*, Guda Obend, Jg. 22 (1932), s. 43-51.
- [2] HEINTZE C. B., *Sammlung von Nachrichten über die königliche freie Bergstadt Reichenstein in Topographischer, Bergbaulicher, Historischer und Statistischer Beziehung*, Breslau 1817.
- [3] JASTRZĘBSKI S., *Kalwaria w Złotym Stoku*, Informator Krajoznawczy nr 55, Wrocław 1989, s. 38-39 i nr 56, Wrocław 1989, s. 55.
- [4] KNIE J. G., *Alphabetisch-Statistisch-Topographische Uebersich aller Dörfer, Flecken, Städte und andern Orte der Königl. Preuß. Provinz Schlesien*, Breslau 1845.
- [5] KOPIETZ J. A., *Kirchengeschichte des Fürstentums Münsterberg und des Weichbildes Frankenstein*, Frankenstein 1885.
- [6] KORNECKI M., *Złoty Stok, Srebrna Góra*, Wrocław 1980.

- [7] MIŚ E., *Gdyby nie Mitusiński*, *Katolik* nr 47 (276), 22 XI 1987, s. 5.
- [8] MUSZER A., LUBIENIECKI W., *Złoty Stok i okolice. Przewodnik turystyczny*, Wrocław 1996.
- [9] NOWACK A., *Die Einsiedeleien in Schlesien und der Grafschaft Glatz vom Mittelalter bis zur Gegenwart*, Breslau 1939.
- [10] PETER J., *Frankenstein, Camenz und Wartha in Schlesien nebst Reichenstein, Silberberg, Warthapaß, Königshainer Spitzberg und deren Umgebung*, Glatz [1885].
- [11] SCHODER A., *Die St. Anna-Kapelle auf dem Kreuzberge bei Reichenstein*, [w:] *Heimat Kalender für das Jahr 1925. Chronik für die Bergstadt Reichenstein und deren Umgebung*, Reichenstein [1924] (brak paginacji).
- [12] *Słownik Geografii Turystycznej Sudetów t.17 Góry Złote*, Wrocław 1993.
- [13] TOENNIGES F., *Die Sankt-Anna-Kapelle in Reichenstein* [w:] *Frankenstein-Münsterberger Heimatblatt* Jg 39 (1992), nr 7, s. 9-10.
- [14] WENKE P., *Führer für Reichenstein und Umgebung*, [Reichenstein] 1903.